

WOKÓŁ MYŚLI O WYCHOWANIU

Tomasz Leszniewski

Między indywidualnym tworzeniem a społecznym podtrzymywaniem rzeczywistości. Rzecz o konstruktywizmie społecznym

Wstęp

Kluczowym problemem poniższych rozważań jest kwestia społecznego wytwarzania rzeczywistości ze wskazaniem jej podstawowych mechanizmów oraz ich charakteru. Należy podkreślić, iż samo zagadnienie konstruktywizmu ma proveniencję filozoficzną to jednak znajduje swe poczesne miejsce w ramach socjologicznych analiz. Stanowi bowiem istotną i niezbędną podstawę założeń teoretyczno-metodologicznych rozwijanych w tym duchu teorii. Oznacza to, że przyjęcie założeń konstruktywizmu automatycznie określa charakter ontologiczny badanej rzeczywistości społecznej oraz możliwości jej poznania. Chciałbym zatem w tym miejscu podkreślić to, że analizowany zasadniczy problem poniższych refleksji podjęty zostanie w ujęciu socjologicznym¹, a nie filozoficznym.

Z uwagi na rozległość analizowanego zagadnienia rodzi się pewna konieczność dokonania selekcji omawianych treści. Mianowicie do tych najistotniejszych w tym momencie należy zaliczyć rolę jednostki w procesie tworzenia społecznego świata. Czy i w jakim zakresie jest ona gotowa w tym konstruowaniu uczestniczyć? Dodatkowo niezmiernie ważny wydaje się także problem zmiany. Może to być szczególnie interesujące z perspektywy dyskursu terapeutycznego szeroko obecnego w kulturze współczesnej oraz praktyki edukacyjnej czy wychowawczej.

W logiczny ciąg wraz ze zjawiskiem zmiany układa się problem czasu i pamięci, które stanowią niezbywalny element tworzenia rzeczywistości. Sama bowiem zmiana opisywana jest w kontekście upływającego czasu oraz treści zawartych w pamięci, przywołującej stan czy stany z przeszłości, względem których dokonujemy oceny doświadczanej teraźniejszości. Konstruowanie rzeczywistości nie jest bowiem procesem kompletnie oderwanym od społeczno-kulturowego kontekstu oraz historycznych korzeni. Nawet najbardziej radykalna zmiana dokonuje się względem pojęć, kate-

¹ Dla celów analitycznych poniższego wywodu oraz klarowności refleksji nad wskazanym w tytule problemem świadomie zaakcentowany został instytucjonalny i strukturalny wymiar rzeczywistości społecznej. Tym samym dobór przywołanych koncepcji teoretycznych z tego zakresu ma charakter selektywny, przy zachowaniu rzetelności rozważań.

gorii czy rzeczy, które są nam dobrze znane. Zatem nie sposób zrozumieć rzeczywistości społecznej z jej mocą samostanowienia pomijając wspomniane tu kwestie: czasu i pamięci.

Klika słów o podstawowych założeniach konstruktywizmu

Poruszając problem konstruowania rzeczywistości dotykamy ontologicznych podstaw naszej egzystencji. Pytamy zatem o status tego wszystkiego co nas otacza i w co jesteśmy zaangażowani. Te ontologiczne założenia rozstrzygałyby o naturze przeżywanego przez człowieka rzeczywistości. Mówiąc bowiem o konstruktywizmie dotykamy nie tylko naszych możliwości poznawczych otaczającego nas świata, ale również, a może przede wszystkim charakteru jego istnienia. Niemniej jednak dla jasności wywodu może lepiej byłoby te dwie kwestie na wstępie potraktować rozłącznie, by następnie powrócić do owego syntetycznego spłotu, który w naszym ludzkim doświadczeniu wydaje się konieczny i oczywisty.

Otóż mówiąc o konstruowaniu rzeczywistości zdajemy się podawać w wątpliwość jej niezależną, samoistną pozakulturową naturę. Coś z czym mamy do czynienia w naszym codziennym doświadczeniu nabiera realności i konkretnych przymiotów opatrzonych znaczeniem wyłącznie w wyniku ludzkiej aktywności. Zatem coś jest, albo czegoś nie ma, i to wyłącznie za sprawą ludzkiej woli. Człowiek, albo lepiej w liczbie mnogiej ludzie, stają się demiurgami własnego świata. Wydaje się to być istotnym odkryciem kulturowym, nawet kiedy ta moc tworzenia nie dotyczy materialnego wymiaru istnienia otaczającego nas środowiska. Oznacza to bowiem, iż nasza codzienność nie dokonuje się w kontekście immanentnych cech innych, kiedy mówimy o międzyludzkich relacjach czy też o przedmiotach stanowiących niezbywalny element naszych powszednich praktyk, ale wyłącznie w ramach pewnych fenomenów dostępnych naszej świadomości. Nie obcujemy więc z realistycznie rozumianym światem niezależnym od ludzkiej świadomości, ale z kulturowymi wytworami tegoż świata stanowiącymi swego rodzaju desygnaty oznaczanej rzeczywistości.

Gdy natomiast zwracamy uwagę na epistemologiczny aspekt konstruktywizmu to dociekamy, nie tyle jaki status ma doświadczana przez nas rzeczywistość, ile w jakim zakresie i jak możemy ją poznać. Zatem najistotniejszą kwestią byłoby tu uświadomienie sobie jak powstaje zbiorowe porozumienie w sprawie wspólnie przeżywanego świata. Wskazujemy tym samym na społeczne korzenie wiedzy, którą posługujemy się na co dzień w różnego typu sytuacjach społecznych. Wnio- skując można uznać, że podstawą zrozumienia w dys- kusji, porządku w społeczeństwie jest nie jakiś obiek- tywny fakt tej zgodności myśli, ale przemożne złudzenie czy wrażenie tego stanu. To z kolei wystarczy by rzeczywistość nabrała realnego charakteru, ze swą mocą przyszłego obowiązywania.

W tym miejscu należałoby przywołać podstawowe pojęcia, które nieuchronnie są związane ze społecznym konstruowaniem w wymiarze poznawczym. Są to mianowicie wiedza, consensus i władza. Pozwolą one bo- wiem zrozumieć istotę analizowanego tu zagadnienia jakim jest społeczne wytwarzanie rzeczywistości.

Otóż relacje człowieka z otaczającą go rzeczywisto- ścią określają sposoby poznawczego w nią zaangażo- wania. Możemy bowiem wyróżnić cztery takie sytuacje poznawcze [zob. Zybertowicz 1995]. Pierwsza dotyczy wyłącznego przyjmowania i odtwarzania treści do- świadczeń społecznych. Druga wiąże się ze wzrostem świadomości jednostki dotyczącej gier kulturowych, które odkrywa. Gry te są z kolei odpowiedzialne za rodzaj i jakość wytwarzanej wiedzy o świecie. Trzecia natomiast oddaje sytuację aktywnego zaangażowania człowieka w proces redefiniowania owych kulturowych gier – grę o nowe definicje sytuacji. Oznacza to aktyw- ne uczestnictwo w społecznym wytwarzaniu wiedzy poprzez kreowanie określonych warunków jej powsta- wania. Zatem obok elementu świadomościowego poja- wia się tu kategoria działania. Ostatnia, czwarta z sytu- acji wskazuje na projektowanie nowych obszarów doświadczenia kulturowego. Wyłaniają się one jako wcześniej nieznanne, bądź słabo rozpoznane – predefi- niowane. Za pomocą języka, nowych pojęć, kategorii oraz metafor próbujemy naświetlić nowy aspekt rze- czywistości. Konstruujemy tym samym nowe fakty społeczne [zob. *ibid.*].

Powyższe przykłady sytuacji poznawczych, w ramach których jednostka wchodzi w określony rodzaj relacji z otaczającym ją światem stanowią nierozzerwalny związek z wiedzą potoczną (zdrowym rozsądkiem), którą człowiek się na co dzień posługuje. Konstruowa- nie rzeczywistości społecznej jest zarazem procesem wytwarzania wiedzy na jej temat – dwa procesy ze sobą splecione, co wcześniej było zasugerowane. Wiedza ta choć stanowi zasób, narzędzie jednostki do poruszania się po świecie jest społecznym produktem. Indywidual- ne procesy myślowe przebiegają bowiem według kultu- rowo określonych reguł z wykorzystaniem niezbędnego w tym celu języka. Zatem ludzka wiedza o świecie, będąc wyrazem biograficznych doświadczeń ma swe

korzenie w społecznie określonej rzeczywistości insty- tucjonalnej. Instytucje jako trwałe wzorce zaangażowa- nia człowieka w społeczny świat zachowują swą trwa- łość i moc obowiązywania z uwagi na roztaczający się nad nimi zbiorowy consensus. Jest to bowiem niezbęd- ny element społecznego wytwarzania rzeczywistości – i można dodać wiedzy na jej temat. Consensus, czy inaczej kolektywna intencjonalność [zob. Searle 2009] stanowi źródło społecznego ładu. Działania, które jako jednostki podejmujemy stanowią element szerszej ak- tywności społecznej będącej odzwierciedleniem zbio- rowej świadomości. Ludzka potrzeba wspólnotowego życia, zaszczerpiona zresztą przez tę samą wspólnotę, bez której człowiekowi trudno dziś żyć, stanowi pod- stawę wytwarzania, a później podtrzymywania owej kolektywnej intencjonalności.

Moc i znaczenie kolektywnej intencjonalności wy- nika z jej zdolności nadawania funkcji statusowej wytwa- rzanym elementom rzeczywistości społecznej [zob. *ibid.*]. Co to oznacza? Mianowicie, że zbiorowość ma możliwość stwarzania przymiotów, właściwości okre- ślonych przedmiotów otrzymujących tym samym zna- czenie społeczne nie związane z ich ontologiczną natu- rą. Trudno znaleźć w polskim społeczeństwie człowieka, który trzymając w ręku stużłotowy banknot widziałby w nim wyłącznie kawałek papieru. Jest to dla nas waluta doskonale wymienna na wszelkie inne dobra potrzebne czy też niekonieczne nam do życia. Konstruktywizm społeczny daje nam zatem pewną zdolność *widzenia jako*, kiedy patrzymy na otaczający nas świat [zob. *ibid.*]. Widzimy pewne zachowania czy zjawiska przede wszystkim w ich sensie społecznym. Kawałek plastiku (karta kredytowa) jest kluczem do naszej wirtualnej skarbonki (konta), z której wyciągamy pieniądze przy użyciu bankomatu czy sklepowego terminala.

Związane jest to również z władzą, na bazie której ta statusowa funkcja ulega zbiorowej akceptacji i upo- wszechnieniu. Władza ta dotyczy nie tylko procesu wytwarzania owych funkcji statusowych – czyli okre- ślonych znaczeń społecznych przypisanym pewnym przedmiotom – ale także deontologizacji skonstruowa- nego statusu. Deontologizacja oznacza bowiem respek- towanie statusowych zobowiązań. Człowieka, który nie dostrzeżę we wspomnianym banknocie nabywczej mocy, otoczenie postrzeżę jako kogoś pozbawionego zdrowego rozsądku – nie uczestniczącego w tej wspólnotcie oma- wianego sensu, znaczenia. Władza ta posiada moc wy- kluczania stanowiącego sankcję społeczną czyniącą wspólne porozumienie bardziej prawdopodobnym.

Trwałość społecznego porządku związana jest wła- śnie z mocą deontologizacji, która rozciąga w czasie wytworzone społecznie zobowiązania i powinności. Skonstruowane interakcyjnie fakty społeczne w postaci obietnicy czy przyrzeczenia obowiązują nie tylko w momencie ich składania – czyli terażniejszości – ale również w przyszłości, kiedy jedna ze stron już o tym zapomni, bądź stara się zapomnieć. Jak w przypadku prywatnej własności, kiedy to jednostka ma moralne

prawo oczekiwać jej respektowania od innych członków społeczeństwa [zob. *ibid.*]. Zostawiony na parkingu samochód nie może bez naruszenia prawa własności zmienić właściciela bez jego oficjalnej zgody. Jeżeli jednak tak się zdarzy, ma prawo dochodzić swoich roszczeń w ramach społeczeństwa, posługiwać się instytucjami do tego celu powołanymi oraz sprawcę nazwać złodziejem – czyli nadać mu określony status społeczny będący konsekwencją popełnionego czynu.

John Searle uważa, że podstawową regułą tworzenia instytucjonalnych faktów (faktów społecznych) jest formuła „*X* uważa się za *Y* w kontekście *C*” dodaje także, że akceptujemy jako społeczeństwo to, że „*S* ma władzę, aby (*S* uczynił *A*)” [*ibid.*, s. 217]. Treść tej formuły należałoby rozszerzyć. Dotyczy ona bowiem nie tylko kwestii związanych z rolą społeczną odgrywaną przez jednostkę z jej wszystkimi atrybutami w postaci praw i zobowiązań interakcyjnych, czy też tożsamością będącą wyrazem definicji samego siebie połączoną w tym memencie ze społecznym uznaniem. Otóż owa konstruktywistyczna formuła określa podstawowe zasady wytwarzania rzeczywistości społecznej. Widać tu także znaczenie kontekstu społeczno-kulturowego, w ramach którego wspomniane zdarzenia mają miejsce. Pozwala to zatem wnioskować o wielowarstwowości życia społecznego, w ramach którego powstające konstrukty na siebie się nakładają. Tworzą tym samym złożoną i różnorodną strukturę składającą się z trwałych oraz mniej stabilnych elementów rzeczywistości społecznej. Jest to konsekwencja stosowanej zasady niesprzeczności [zob. Zybortowicz 1995] umożliwiającej nawarstwianie się treści z różnych pod względem czasowym i przestrzennym kulturowych porządków. Są bowiem w naszym myśleniu obecne zarówno treści, schematy myślowe, kategorie sięgające dość odległej świadomości zbiorowej i te o nie dość długiej historii. Można zatem wnioskować, iż owa struktura społecznego świata określa granice jego podatności na zmianę.

Tworzenie czy odtwarzanie?

Konstruktywistyczne podejście do rzeczywistości rodzi pytanie o granice i możliwości tego procesu. Na ile zatem jesteśmy twórcami własnego świata, a na ile wyłącznie go odtwarzamy. Jest to niezmiernie istotna kwestia, zwłaszcza kiedy zastanawiamy się nad problemem wszelako rozumianej zmiany. Wspomniane wcześniej cztery typy sytuacji poznawczych ukazały nam ów fakt współobecności rozważanych tu obydwu przypadków, co sugeruje, że postawiony tu problem wpisuje się w obecne na gruncie myślenia socjologicznego dychotomie: indywidualizm-kolektywizm, działanie-struktura, itp.

Próbując odpowiedzieć na postawiony tu problem podmiotu i granic procesu konstruowania rzeczywistości należałoby wprawdzie rozstrzygnąć czy ma on naturę indywidualistyczną, a jego konsekwencje wyrażają

wyłącznie subiektywność przeżywanego świata. Otóż pomimo ideologicznego wsparcia, które zawarte jest zarówno w wymiarze kulturowym, jak i społecznym, politycznym bądź gospodarczym rozwiniętych oraz rozwijających się społeczeństw, proces ten ma naturę zbiorową, a nie indywidualną. Tworzenie społecznego świata z jego podstawowymi właściwościami dokonuje się wyłącznie we wspólnocie doświadczenia, myślenia i działania. Nawet wówczas, kiedy zwracamy uwagę na jednostki zmieniające bieg historii świata, to źródło siły oddziaływania widzimy w splocie jednostkowego potencjału rozwiniętego przez określone warunki społeczno-kulturowe. Jednostka obdarzona rozległymi pokładami energii bez zbiorowego wsparcia w postaci kultury, jako względnie trwałych zasad, reguł klasyfikacji i poznawania świata nie byłaby w stanie tego energetycznego ładunku wykorzystać dla dzisiejszych potrzeb życia zbiorowego. Zatem każdy element rzeczywistości jako konstrukt społeczny może zaistnieć wyłącznie jako efekt interakcyjnych działań zbiorowych opatrzonych consensusem wytworzonym czy to na zasadzie dobrowolności, porozumienia czy też przymusu, władzy. Przykład jednostek znaczących w historii danych społeczeństw czy grup jest w tym przypadku dowodem na to, iż owe zbiorowości w zależności od swych potrzeb takich ludzi wytwarzają. Za tak po ludzku rozumianą wyjątkowość – pomijając aspekt aksjologicznych ocen – owych wielkich postaci odpowiada sprzyjający splot indywidualnych cech i oddziaływań socjalizacyjnych różnorodnych środowisk.

Ważnym wskaźnikiem granicy, która określa możliwości naszego konstruowania rzeczywistości społecznej jest opór, z którym w trakcie naszych działań się stykamy. Jest on istotnym elementem ludzkiego doświadczenia, gdyż określa samoświadomość jednostki w zakresie jej potencjału zmian oraz poziom zaangażowania w ów proces. Im mniejszy i rzadziej doświadczany opór, tym większa wiara we własne możliwości kontroli otoczenia i samego siebie.

W jednej ze swoich prac [zob. 2009] podjąłem problem odporności człowieka na zmianę. Zmianę, którą miałyby być bądź efekt woli jednostki, bądź to oddziaływań instytucjonalnych. Dlaczego tak jest, że ulegamy konieczności działań nie znajdujących się w polu naszych oczekiwań i zamierzeń. Jak mówi św. Paweł „nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę [Rz 7, 15], czy też Zygmunt Freud, kiedy wskazuje na problem „przymusu powtórzeń” [2005]. Z uwagi na wcześniejszy cytat nazwałem ów problem *paradoksem św. Pawła*. Jak zatem wyjaśnić ów problem braku zmiany? Gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy?

Szukając odpowiedzi na postawione pytania należy zacząć od istotnej dla powyższych rozważań płynącej ze wskazanego paradoksu wiedzy. Otóż w procesie konstruowania rzeczywistości w postaci własnych codziennych praktyk dostrzegamy silny opór materii. Rozumiany zarówno dosłownie oraz metaforycznie. To

nasze ciało określone społecznie wytworzonymi nawykami stawia największy opór w sytuacjach podejmowanych zmian. Okazuje się tym samym, że konstruktywistyczny charakter rzeczywistości znajduje swe źródło legitymizacji na poziomie cielesnych nawyków w postaci określonych gestów, ruchów ciała, smaku, gustu itp. [zob. Bourdieu 2005]. Zatem problem zmiany, a równocześnie problem przyszłości wykracza w naszych rozważaniach poza granice świadomości jednostki, a lokuje się on na poziomie pamięci ucieleśnionej. Należy jednak podkreślić, iż nie ma ona archetypicznego charakteru, a nawiązuje do środowiska czy środowisk społecznych odpowiedzialnych za proces uspołecznienia osoby.

Za przykład może posłużyć sytuacja zawodnika sportowego, pobierającego instruktarz od własnego trenera, który w sposób precyzyjny i dogłębny krok po kroku, ruch za ruchem, uczy go czynności sportowych. Zatem „w intelektualny sposób rozumie się ruch, który należy wykonać lub nie, ale nie potrafi się uczynić dobrze tego, co się zrozumiało, ponieważ nie udało się osiągnąć rzeczywistego zrozumienia przez ciało” [Bourdieu 2006, s. 206]. O sukcesie więc decyduje cielesny nawyk wykonywany wręcz automatycznie w aktywizującym go kontekście. To samo zjawisko opisuje z innej perspektywy Erving Goffman mówiąc o odgrywaniu przez człowieka w życiu codziennym różnych ról społecznych. Wyklucza on jakikolwiek dystans i refleksję nad wykonywanymi czynnościami w owej roli, jako oznaki niepewności i nieskuteczności jednostki rozpoznawane w interakcyjnym otoczeniu [zob. Goffman 1981].

Uspołecznione ciało ze swą pamięcią wyznacza granice społeczno konstruowania rzeczywistości. Okazuje się bowiem, że świadomość nie jest dość wystarczającym gwarantem ciągłości społecznego porządku. Znacznie silniej wpływa na działanie jednostki nawykowe przywiązanie niż kierująca się zasadą racjonalności świadomość. Zatem granice omawianego procesu zamykają się w obrębie jednostkowych dyspozycji do działania nazywanych przez Bourdieu *habitusem*, który stanowi efekt biograficznych doświadczeń osoby. Wszelkie nieoczekiwane inicjatywy wychodzenia poza społecznie określoną trajektorię losu hamowane są przez mechanizm kontrolny jakim jest sama zneurotyzowana jednostka [zob. Foucault 1998]. Oznacza to, że wszelkie próby wykraczania poza ustalone ramy porządku społecznego poprzez konstruktywną działalność zostają poddane kontroli poczucia winy czy wstydu. Powraca zatem problem władzy, która stanowi istotnym element wytwarzania, ale i odtwarzania społecznego świata.

Ludzkie ciało jest nie tylko nośnikiem emocji, ale również systemu klasyfikacji pozwalającego człowiekowi na bezpieczne, rutynowe poruszanie się po otaczającym go środowisku społecznym. „Struktury przestrzeni społecznej (lub pół) kształtują ciała, wpajając im za pomocą uwarunkowań związanych z pozycją w tej przestrzeni, stosowne względem nich, struktury poznawcze” [Bourdieu 2006, s. 260]. Cytat ten jedno-

znacznie wskazuje na efekt społecznego różnicowania potencjałów zmian związanych ze specyfiką umiejscowienia w strukturze społecznego świata.

Do podstawowych kategorii wdrukowywanych w ludzkie ciało można zaliczyć te opisujące społeczno-kulturowe rozumienie czasu i przestrzeni. Stanowią one element wyobrażeń zbiorowych podzielanych przez daną grupę społeczną, a przekazywanych w procesie socjalizacji jednostce [zob. Chałasiński 1958]. Są to najbardziej podstawowe formy klasyfikacji rzeczywistości, stąd też często pomijane w codziennej refleksji. Z uwagi na swój znaturalizowany charakter nabierają znamion oczywistości, obiektywności i tym samym niezmienności w naszym rozumieniu. Te podstawowe kategorie czasu i przestrzeni stanowią istotny element zarówno rozumienia przeżywanego świata, jak i orientacji życiowych wyznaczających tym samym granice naszej aktywności.

Poszukując zatem odpowiedzi na pytanie o ramy procesu konstruowania rzeczywistości można wykorzystać kategorię orientacji temporalnej jako jednostkowego czy zbiorowego stosunku do różnych obszarów czasu. Za naturalne w doświadczeniu jednostki uważamy ciągłość czasu od przeszłości przez teraźniejszość ku przyszłości. Te trzy obszary wyznaczają horyzont temporalny rozumienia otaczającego nas świata, jak również potencjał twórczy z jego obszarowo zdefiniowanym wykorzystaniem. Oznacza to bowiem, że w zależności od naszego stosunku do czasu swoją energię niezbędną w procesie wytwarzania rzeczywistości kanalizujemy na przeszłość, teraźniejszość bądź przyszłość [zob. Łukaszewski 1984, Tarkowska 1987].

W tym miejscu chciałbym tylko wspomnieć o pewnych formach społecznego niedostosowania związanych z niemożnością wypracowania adekwatnego stosunku czasu jednostki do czasu społecznego. Mianowicie jest to: amnezja, konfuzja poznawcza i myopia. Pierwsza postawa odnosi się do sytuacji zapominania przeszłości, którą zdaje się być postrzegana jako zbędny balast. Oznaczałoby to, że specyfikacja procesu socjalizacji jednostki w warunkach zmiany – zwłaszcza naglej – zawiera w sobie mechanizm niepamięci. Druga z kolei wskazuje na problem „wyuczonej niezaradności” zakorzeniony w teraźniejszości. Człowiek nie rozumie co wokół niego – w kontekście społecznym – i z nim się dzieje. Nie ma możliwości nadawania znaczeń ważnym wydarzeniom społecznym mającym miejsce w teraźniejszości. Nie tylko jej nie usensawia, ale także nie potrafi jej wykorzystać do poszerzania swojej wiedzy potocznej niezbędnej w procesie adaptacji. Trzecia z wymienionych form niedostosowania oznacza krótkowzroczność podejmowanych aktywności. Jednostka nie jest w stanie przewidywać przyszłych konsekwencji własnych działań [Misztal 2000].

Zaprezentowane powyżej strukturalne podejście do konstruktywizmu proponowane w socjologii przez Pierre’a Bourdieu ukazuje znaczenie społecznego kontekstu w procesie wytwarzania otaczającej nas rzeczy-

wistości. Wyeksponowany zostaje problem ciągłości, trwania społecznego porządku. Źródła takiej stabilizacji autor upatruje w pamięci społecznej obecnej w ucieleśnionej formie w międzypokoleniowym cyklu wymiany. Tym samym punkt skupiający uwagę badacza zajmującego się wytwarzaniem społecznego świata w obrębie jednostkowych praktyk winien być skupiony na tym, co znajduje się pomiędzy indywidualną, niczym nieskrępowaną wolnością jednostki i determinizmem społecznym skazującym jednostkowe podmioty wyłącznie na akty odwrotne. Oznacza to, że zajmujący w powyższych rozważaniach uwagę proces konstruowania rzeczywistości ma naturę dialektyczną ukazującą jego złożoność. Zatem każda ze stron opisanego tu kontinuum – od indywidualnego tworzenia do społecznego podporządkowania – zawiera zaledwie cząstkową wizję analizowanego procesu.

Poszukiwanie antytezy – analizy współczesnego społeczeństwa w warunkach globalizacji

W kontekście tak przedstawionego stanowiska konstruktoryzmu trudno nie skonfrontować go z kontrfaktycznym ujęciem tego procesu. Jest ono najbardziej obecne w podejmowanych analizach współczesności z jej apoteozą ludzkiej wszechmocy tworzenia i niczym nieskrępowanej wolności. Skrywane bądź jawne związki z liberalnym oglądem świata eksponują subiektywny wymiar rzeczywistości społecznej będący odbiciem indywidualnych doznań składających się na określony mikroświat poszczególnych jednostek. Ta fenomenologiczna perspektywa wskazuje na różnorodność i wielość ludzkich doświadczeń tworzących ich osobliwą biografie, odpowiedzialnych tym samym za fakt istnienia nie jednej, ale wielu różnych rzeczywistości mających taką samą moc istnienia [zob. Manterys 1997]. Liczy się zatem codzienny świat, a realne jest to, co ludzie za realne uznają – definicja sytuacji W. Thomasa.

Analizy globalizującego się świata w wymiarze komunikacji ukazują człowieka oderwanego do tradycyjnych zależności grupowych skupionego na sobie i własnych przeżyciach. W tym obrazie jednostka nie tylko wytwarza otaczający ją świat, ale przede wszystkim konstruuje siebie, swoją tożsamość. Kluczowym dążeniem staje się poczucie autentyczności i samorealizacji oparte nie na dostosowaniu, adaptacji, lecz na konstruowaniu, innowacyjności celów i strategii osobistego życia.

Dostrzegamy zatem szczególnie młodych ludzi, jako tych nie znających już innego świata sprzed ery Internetu i komputera, telefonu komórkowego – ogólnie nowych mediów – jako ludzi świadomych konieczności nieustannego konstruowania własnego wizerunku poprzez różnego rodzaju techniki siebie – pojęcia Michaela Foucault. Rozumiejących, że ta nowa rzeczywistość daje możliwość bezgranicznego tworzenia własnej przestrzeni życiowej włącznie z przededefiniowaniem zasad moral-

nych, które dotychczas poddane były większej kontroli społeczeństwa.

Postępująca indywidualizacja społecznego życia za uważalna jest również w kontekście kulturowej obecności jednostek w świecie. Związane to jest z pluralizacją stylów życia opartą na „kulturowej wszytkozerności” z tak różnorodnej oferty przedmiotów i treści kulturowych [zob.: Peterson, Simkus 1992; Peterson, Kern 1996]. Oznaczałoby to znów nieograniczoność w konstruowaniu rzeczywistości społecznej wytworzonej przez niczym nieskrępowane wybory kulturowe czy konsumenne – choć w warunkach społeczeństwa konsumpcyjnego takie rozróżnienie może nie mieć sensu.

Podsumowanie

Na zakończenie chciałbym przedstawić kilka wniosków płynących z poczynionej refleksji nad procesem wytwarzania rzeczywistości społecznej, a tym samym nad konstruktoryzmem. Otóż podstawowym założeniem tego nurtu jest konwencjonalność społecznego świata oparta na *consensusie* dającym możliwość intersubiektywnego przeżywania świata. Ów *consensus* może dokonać się w oparciu o nieprzymuszone akty komunikacyjne, ale również częstym mechanizmem jego wywoływania jest stosowana władza – przemoc.

Dalej należałoby podkreślić antyindywidualistyczne podejście do konstruktoryzmu i omawianego tu procesu konstruowania. Gdyż istotnym jego elementem jest kontekst strukturalny, który wyznacza również granice wytwórczych możliwości jednostek i grup społecznych. Akty społecznego tworzenia otaczającego nas świata lokują się zatem pomiędzy niczym nieograniczoną wolą jednostki – woluntaryzm – a skrajnym determinizmem społecznym. Proces ten ma naturę dialektyczną, co stanowi zresztą o jego dynamice.

Kolejny wniosek dotyczy granic procesu konstruowania społecznego świata. Pytamy co stanowi ten dostrzegalny element rzeczywistości, który powoduje samoograniczenie konstruktoryzmu potencjału. Jest nim system klasyfikacji, który nie tylko porządkuje rzeczywistość w doświadczeniu jednostki, ale również stanowi podstawę treściową i zakresową aktywności ludzkiej. System klasyfikacji czyni bądź coś możliwym do uczynienia, bądź też nie. Ciekawy przykład stanowią tu analizy Charles Taylor dotyczące kształtowania i rozwoju społeczeństwa nowoczesnego. Pokazują one, że aby ten typ społecznego zorganizowania mógł zaistnieć, potrzeba było istotnych zmian na poziomie wyobraźni zbiorowej – *imaginarium* społeczne. Musiał zmienić się zatem sposób, „w jaki ludzie wyobrażają sobie swoją społeczną egzystencję, jak przystosowują się do innych, jak toczą się sprawy między nimi i bliźnimi” [Taylor 2010, s. 37].

Następną ważną kwestią w rozważaniach nad konstruktoryzmem jest dostrzeżenie znaczenia ludzkiej cielesności w analizowanym procesie. Często podkreśla się znaczenie języka zgodnie z koncepcją Sapira-

Whorfa, wskazującą na zależność naszych doświadczeń od języka, którym się posługujemy, od kompetencji językowych. Myślenie bazuje bowiem na języku jako podstawowym narzędziu kontaktu człowieka z otaczającą go rzeczywistością. Pomija się w tym podejściu jednak bardzo istotny element pozarefleksyjnych treści i nawyków, które funkcjonują nie na poziomie języka, lecz ludzkiego ciała. Pierre Bourdieu mówi o zjawisku poznawania przez ciało, czy za pomocą ciała. Stanowi ono obok języka, niezbędne ludzkie narzędzie do sprawnego poruszania się po otaczającym nas świecie. Ciało może zawierać niezbędny potencjał do innowacyjnego działania, ale również może być silnym czynnikiem oporu zmian.

Zbliżając się do końca podsumowania powyższych rozważań chciałbym też zwrócić uwagę na fakt ideologicznego uwikłania konstruktywistycznych perspektyw. Otóż dostrzeżemy w nich indywidualistyczne tendencje wyrażające się w podmiotowym wytwarzaniu subiektywnych światów opatrzonych równoważną mocą obowiązania. Skrajna i często tworzenia podmiotu zdaje się jednak zaciemnić, a nie rozjaśniać mechanizmy rządzące światem społecznym.

W tym miejscu należałoby również podkreślić różnice między analizą mechanizmów społecznego generowania faktów – rzeczywistości, a konstruowaniem treści problemowo-społecznych. Inaczej mówiąc chodzi o oddzielenie tego „jak”, od tego „co” powstaje w wyniku społecznej aktywności. Właśnie pytanie o to „jak” przyświecało powyższemu rozważaniu.

Bibliografia:

- Bourdieu P., *Męska dominacja*, Warszawa 2004.
Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, Warszawa 2005.
Bourdieu P., *Medytacje paschalińskie*, Warszawa 2006.
Bourdieu P., *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, Kęty 2007.
Bourdieu P., Passeron J. C., *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 1990.
Bourdieu P., Wacquant L. J. D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001.
Chałasiński J., *Społeczeństwo i wychowanie*, Warszawa 1958.
Foucault M., *Nadzorować i karać*, Warszawa 1998.
Freud Z., *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa 2005.
Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1981.
Leszniewski T., *Uspołecznione ciało jako efekt oddziaływań wychowawczych. Inspiracje Pierrem Bourdieu w socjologii wychowania*, „AUNC – Pedagogika” XXV, 2009.
Łukaszewski W., *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1984.
Manterys A., *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa 1997.
Miształ B., *Teoria socjologiczna a praktyka społeczna*, Kraków 2000.
Peterson R. A., Simkus A., *How Musical Taste Mark Occupational Status Groups*, [w:] *Cultivating Differences: Symbolic Boundaries and the Making of Inequality*, M. Lament, M. Fournier (red.), Chicago 1992.

Peterson R. A., Kern R. M., *Changing Highbrow Taste. From Snob to Omnivore*, „American Sociological Review” 1996, vol. 61.

Searle J., *Ontologia społeczna. Niektóre podstawowe zasady*, [w:] *Język, dyskurs, społeczeństwo*, L. Rasiński (red.), Warszawa 2009.

Tarkowska E., *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław 1987.

Tarkowska E., *Społeczeństwo różnych rytmów: przypadek Polski na tle tendencji globalnych*, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany*, P. Sztompka (red.), Warszawa 1999.

Tarkowska E. (red.), *O czasie, politykach, i czasie polityków*, Warszawa 1996.

Taylor Ch., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010.

Zybertowicz A., *Przemoc i poznanie*, Toruń 1995.

Dr Tomasz Leszniewski jest adiunktem w Katedrze Socjologii Edukacji i Pedagogiki Społecznej Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

PRENUMERATA 2013

Zapraszamy do zaprenumerowania

„WYCHOWANIA NA CO DZIEŃ”

na rok 2013!

Cena prenumeraty całorocznej – 75,60 zł.

(kwartalnej – 18,90 zł; w tym już koszt doręczenia pocztowego i podatek VAT!)

Pomimo podwyżek cen papieru i usług poligraficznych utrzymujemy cenę prenumeraty na niezmiennym poziomie. Aby zaprenumerować nasze czasopismo wystarczy wysłać

e-mail na adres:

info@weakapit.pl

Prenumeratę można rozpocząć od dowolnego miesiąca. Oferujemy w sprzedaży wysyłkowej także numery archiwalne.

Szczegółowe informacje na ostatniej stronie okładki oraz na:

www.weakapit.pl